

## W samotni swej kontempluję Nieśmiertelnego

Duch Boży wprowadził duszę mą, serce, jak i cały rozum do źródła miłosierdzia Swego, abym w całej pełni wypełniła swoje odwieczne powołanie, w związku z czym oczy ciała mego, jak i oczy duszy mej utkwione są w uмиłowaną wolę Nieśmiertelnego, którego kontempluję w samotni swej, z którym spędzam każdą chwilę i podejmuję wszelkie działania tylko w Nim, dlatego też dusza moja ma upodobania tylko w Nim, bo On jest najdoskonalszym i niezastąpionym Mistrzem całego Wszechświata.

Niejednokrotnie jest mi bardzo ciężko na duszy i wówczas wołam do Pana naszego, aby zdjął z duszy mej tak uciążliwy bolesny balast, który tak bardzo utrudnia jej swobodę działania w Nim, ale On zawsze wysłucha prośby me i uwalnia duszę mą od tych najprzeróżniejszych utrapień wówczas, kiedy uzna za konieczne, ale zawsze ona pociesza się tym, że doczesność nie jest wieczna, także przyjdzie w końcu moment, kiedy na całą wieczność oderwie się ona w Umiłowanym swym. Na mojej drodze świętości czasami też tak bywa, że dusza ma w wielkiej niepewności pogrążona jest w najciemniejszej nocy wiary zupełnie sama bez Ukochanego swego, i wówczas ona tak bardzo cierpi, że te udręki stają się dla niej wiecznością.

W swoim doczesnym życiu wiele stoczyłam duchowych bitew i przeszłam wiele wewnętrznych ucisków, a przy tym byłam tak bardzo nieludzko traktowana i to nie tylko przez szczecińskich "uczonych", którzy bez żadnych ograniczeń pastwili się nade mną, dzięki którym skosztowałam gorzką żółć połączoną z wiązka ich nieprawości (Dz 8, 23), co było ewidentnym świadectwem, że ci przewrotni ludzie przebywają w ciemnościach kłamstwa i bezprawia podążając za księciem kłamstwa tj. szatanem. Dzięki moim błogosławionym wrogom umarłam dla świata próbując gorycz cierpienia duchowych i fizycznych Ukrzyżowanego, dzięki któremu w pełni też zrozumiałam rozkosz drogi życia wiecznego i gorycz potępienia wiecznego. W duchowej samotni swej poprzez kontemplację Boskiego Odkupiciela nabierałam mocy, aby jak najlepiej wypełnić nadprzyrodzoną misję swą, która ma służyć dla pomnożenia Chwały Bożej. W tej kontemplacyjnej duchowej ciszy poprzez teologię Jezusa nabierałam wiedzy duchowej przy równoczesnym otrzymywaniu ogromu łask Bożych, także dusza ma zbliżała się do chwilowej drogi śmierci, która z chwilą zaślubienia w Oblubieńcu naszym przerodzi się w wieczną, upojną szczęśliwość. Dzięki łasce Kapłana Niebieskiego w duszy mej jest niewielka namiastka Królestwa Niebieskiego, i poprzez tę nieskażoną czystość przy współdziałaniu Bogarodzicy Maryi osiągnęłam dojrzałość duchową, jaka odwiecznie była przewidziana na duszę mą, także zawsze jestem pewna wszystkiego, ale tylko w Chrystusie i pewnie też piszę w Nim, bo z Nim nie popełnię nawet najmniejszego błędu.

Miłosierny Zbawiciel w najdotkliwszych cierpieniach koł moje bóle i za pomocą tych niezmiernie dotkliwych przeciwności rozjaśnił mój umysł Sobą, abym w pokorze i miłości Jego dusza mogła przejść w bezkres i bezmiar tajemnic Jego. To co u mnie jest wyjątkiem, u Boga jest powszechnością i starałam się w Trójjedynym Bogu zrozumieć

i przekonywająco przekazywać całą swoją nadprzyrodzoną misję dla całego świata, aby wszyscy dowiedzieli się między innymi o nadprzyrodzonej prawdzie tajemnych zniknięć bytów skończonych i to nie tylko w obrębie Trójkąta Bermudzkiego oraz wszystko to, jak doszłam do tego i jak Majestat Boży prowadził mnie w Sobie.

✚ Posiąć tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego za sprawą Boga, to potrzebna jest przeogromna odwaga i na to tak wielkie przedsięwzięcie Boże mogła zdobyć się tylko taka dusza, która sama osobiście doświadcza Boga; i tę nadprzyrodzoną tajemnicę Bożą można rozpatrywać jedynie w świetle Prawdy Królestwa Niebieskiego, a prawdy tej zagmatwać i zmylić niepodobna. Pojąć tę tajemnicę Bożą, to trzeba mieć również dobre podstawy teologii mistycznej i osiągnąć z woli Bożej pewien stopień przebóstwienia oraz umieć czytać znaki czasu (Mt 16, 2), aby mieć klucz do wnętrza Kościoła czasów i być jednomyślnym z Bogiem, jak ta **święta liczba siedem**, która oznacza też cztery strony świata. Cały świat nie dał rady rozwiązać odwiecznej tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, bo tego zjawiska nie da wyjaśnić się żadnymi naturalnymi sposobami, także wszystkie zmysłowe koncepcje kończyły się fatalnymi niepowodzeniami, bo brak było ludziom miłości Bożej, która pokonuje wszystko. Ojciec Niebieski wezwał mnie osobiście do wejścia w tajemnicę Swą mówiąc: "Córko Moja, Ja tobie odsłonię tajemnicę Trójkąta Bermudzkiego ..." i za wstawiennictwem Matki Bożej Pełnej Łask poprzez którą wszystko się odbywa dotrzymał słowa Swego i nie zawiódł i nie opuścił mnie też nigdy (2 Tm 1, 12), i doprowadził Dzieło Swe do szczęśliwego końca, czego dowodem jest 9 ksiąg opracowanych w Nim na ten temat.

Zawsze chętnie opisuje się to co dobre, a zło ukrywa się, ale to zło, które wyrządzone mi **9. 10. 1985 r.** (bezprawne nie nadanie mi stopnia doktora), to błogosławiony, zwrotny kierunek, który zaczął prowadzić duszę mą do odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego i do Boga. W swojej pracy ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego z woli Bożej właśnie od **9.10.1985 r.** wstąpiłam na wyższy stopień kontemplacji i weszłam w istniejącą nadprzyrodzoną rzeczywistość, która ma związek ze zmiennym, przyrodzonym światem. Bóg zawsze pokornym daje łaskę, a pysznym sprzeciwia się (1 P 5, 5), i duszy mej powierzył tajemnicę Swą zwaną na ziemi tajemnicą Trójkąta Bermudzkiego, czyniąc ją zdolną do wypełnienia i świadczenia jej, bo ograniczoność umysłu nie rozwikła tego, dopóki nie podda się rozumowi prawd wiary, bo tajemnica ta bez porównania przewyższa wszystko, co można pojąć rozumem. Święte znaki czasu, wszelkie poruszenia, słowa i łaski Boże prowadziły duszę moją za walczącym i cierpiącym Chrystusem do triumfalnego odsłonięcia tej omawianej tajemnicy, która mieści się w Bogu, i która **została odsłonięta duszy mej** jedynie z woli Bożej przez Boga i wraz z Bogiem poprzez najczystsze uczestnictwo podobieństwa w zjednoczeniu mistycznym. Została dana mi łaska według miary daru Chrystusowego (Ef 4, 7), abym po osiągnięciu wieku dojrzałości duchowej, jaka jest mi odwiecznie przeznaczona wchłonęła tę nadprzyrodzoną tajemnicę i przekazała ją ludzkości, ale publicznie nie mogę tego przekazać, bo tak nakazuje mi Trójjedyny Bóg, bo to ma być przeprowadzony w Kongregacji Nauki Wiary w Watykanie wnikliwy proces badawczy nie tylko tej tajemnicy, ale całego duchowego Dzieła Bożego, które odwiecznie było przygotowane na duszę mą. P r a g n ę jeszcze dodać, że wszystkie tajemnice Boże najlepiej widać

w samotni Bożej, w twierdzy duszy, gdzie dusza opuszcza wszystkie atrybuty Boże i łączy się z głębią Bożą, zgłębiając się coraz bardziej w Istocie Bożej, także ta niepojęta tajemnica Boża mieści się w Misterium Chrystusa, w Żywym Centrum Teologicznym, i została poznana przez duszą mą, i z woli najmiłosierniejszego Boskiego Odkupiciela zaczęłam powoli przygotowywać świat na odsłonięcie jej, co dzieje się to poprzez internetową stronę mą, która przekroczyła już **543 000 odwiedzin**.

Z woli Bożej poznawałam wielmożności i tajemnice nadprzyrodzonego świata, które nie da poznać się na płaszczyźnie wyłącznie ludzkiej, dlatego też Zbawiciel pozbawił mnie przyrodzonych zaspokojeń, i poprzez ukryte krzyże i przeciwności napełniał duszę mą wyższym i czystszy światłem, aby ona przekształciła się w Niego, i abym świadczyła o Jego nieskończonym miłosierdziu. Wiem, że mam być wzorem samotnej modlitwy monastycznej, aby w samotnej, nocnej modlitwie Chrystusowej kontemplować Dzieło Boże, do którego zostałam powołana i pobłogosławiona przez łaskę z Nieba, także poprzez modlitwę kontemplacyjną wchodzę w modlitwę mistyczną i przekazuję ludzkości to, co odbywa się poza wszelkim poznaniem, pojmaniem, poza czasem w świetle sprawiedliwości Bożej.

Miuję samotność i wewnętrzne wyciszenie, bo tylko wówczas mogę być w całej pełni przyobleczona i przesiąknięta miłością Boskiego Oblubieńca, który dał mi do wykonania tak upojne Dzieło Swe, które w wierze i nadziei wykonuję w Nim na wiekiustą chwałę Jego. Mam być oblubienicą Pana naszego jedynie w Świętym Krzyżu Jego czcząc Go w Duchu i Prawdzie Jego, dlatego też związana w wolności węzłem miłości Ukochanego w świetle wiecznego światła Jego swoim życiem daję niezłomne świadectwo walki o duchowe Dzieło Jego. Z największym oddaniem wypełniam powierzona mi misję, w której Zmartwychwstały tak bardzo uszczęśliwia mnie w Sobie, ucząc mnie cierpliwości i uległości, abym mogła w czystości przeżywać głęboką paschalną radość z owoców Jego zmartwychwstania.

Moja pustelnicza droga odbywa się za pomocą ascezy i mistycznej kontemplacji, także za przyczyną Ducha Świętego w Bogu dusza ma weszła w bezdenne głębokości Bóstwa i w tajemniczej wielkości Samego Boga zatapia się w Nim. Dusza ma w najgłębszej nocy niewiedzy, w najgłębszych duchowych ciemnościach w mistycznym zjednoczeniu z Nieskończonym weszła ponad pojęciowe rozumowania i w czystości Umiłowanego, w niepojętym, miłosnym żarze kontempluje Oblubieńca swego nienasyconą miłością Jego, dlatego też jako mistyczna córka Kapłana Niebieskiego uzyskałam odpowiedni wiek dojrzałości duchowej, który pozwala mi poruszyć w Bogu całą cywilizację obłudy, kłamstwa i śmierci.

Stwórca obdarowuje duszą mą według upodobania Swego, abym nie tylko mogła przetrwać ciemną noc wiary, ale przede wszystkim, abym te niepojętości nad niepojętościami mogła przekazać potomnym, dlatego z tak wielką miłością Jego kontempluję Boskie dzieła i prawdy Jego. Powoli dochodzę do doskonałej miłości Najświętszego, ale przecież “nie można dojść do doskonałej miłości Boga bez doskonałego widzenia Boga” (Święty Jan od Krzyża). Biorę w całej pełni do duszy swej wskazówki Przewodnika duchowego mego **Świętego Jana od Krzyża** i odrywam się oraz ogołacam ze wszystkich form i poznań odnośnie nadprzyrodzonych

rzeczy, aby móc radować się czystością sumienia i ducha, i patrzeć na Boga przez wiarę, nadzieję i miłość.

Z pomocą Ukrzyżowanego zostałam wyzuta ze siebie samej, aby móc przez czas i trudności ziemskiego pielgrzymowania coraz częściej doświadczać Jego, także obleczona wewnątrz w zbroję Ukochanego jestem w bezpośrednim kontakcie z Nim, i poprzez Dzieło Jego nieustannie pocieszam Go i wynagradzam Mu wszelkie zniewagi obecnej Sodomy i Gomory. Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości w Boskim Oblubieńcu weszłam w niewiedzę i przeszłam do wiedzy niewidzialnych, pozaziemskich spraw Jego, także poprzez cały rok liturgiczny przebywam w dialektyce paschalnego misterium, w przestrzeni paschalnych prawd i wydarzeń Pana naszego. Z pomocą mojego niezastąpionego, umiłowanego Boskiego Oblubieńca prowadzę prawie pustelnicze życie, które nad wyraz odpowiada mi i raduję się w Panu swym, że stworzył mi takie warunki, w jakich obecnie przyszło mi żyć. Pan, Król, Wódz i Doradca mój nad wyraz często nawiedza duszę mą, i Jego moc, radość i miłość rozlewa się z okien duchowych duszy mej, także moje serce, jak i cały umysł przepełniony jest przesłodkim balsamem Jego, który wydaje słabo słyszalne dzięki z Ojczyzny Jego. Nie jestem ani na chwilę opuszczona w swoim przemijającym świecie i cały czas obcuję z poznawczym **Bogiem**, i poprzez głębokie i ofiarne posłuszeństwo przepełnione przegromną miłością i stały kontakt ze Stwórcą wypełniam swoje odwieczne posłannictwo, które wkrótce skończy się, bo każde zadanie na swój początek i koniec.

Musiałam przemienić się wewnątrz, aby w całej pełni miłować i wysławiać **Kapłana Niebieskiego**, który po macierzyńsku włada duszą moją i ustawicznie umartwia i ogałaca wolę moją, aby rozum mój mógł w czystości swej korzystać ze światła Bożego, jakie jest mi odgórnie udzielane, i abym mogła w doskonałości kontemplacyjnej zjednoczyć się poprzez Niepokalaną z Nim w zjednoczeniu przemijającym, a po odłączeniu się duszy mej od ciała w zjednoczeniu wiecznym. Duch Święty kieruje duszą moją, aby ona stała się podobna do Boga w swoim działaniu, dlatego też wykorzenia moją własną miłość, umartwia moje namiętności i wszystko podporządkowuje miłości Bożej.

Przyrodzonym światłem rozumu, wzmocnionym nadprzyrodzonym światłem wiary oraz szczególnym światłem darów **Ducha Świętego** z każdym dniem coraz bardziej i coraz głębiej wnikam w tajemnice życia Bożego, a poprzez Sakramenty Święte Pan Jezus uobecnia w duszy mej Swoją krzyżową ofiarę, aby ona zawsze łączyła się z największymi cierpieniami Jego i świadomie wnikała w głębię ran Jego, w których znajduje się bezmiar nadprzyrodzonych bogactw. Dzięki nieskończonej miłości Ojca Przedwiecznego objawionej w Jezusie Chrystusie poprzez Ducha Świętego za pomocą Matki Syna Bożego dusza ma przemieszcza się w ciemnościach duchowych, aby godnie wypełnić wolę Niebios, co jest gwarancją wiecznego jej zbawienia.

Na swojej drodze duchowej znałam wielu kapłanów, którzy nie zawsze mieli dobro owiec Bożych, znałam nawet takiego, który radził mi, żebym już więcej nie pisała duchowych ksiązek i w końcu sobie odpoczywała, a gdy odrzekłam mu, że gdy ja piszę, to nad wyraz

odpoczywam we wszechmogącym, świętym i miłosiernym Bogu, który przecież nakazał pisać mi aż do samej śmierci mej, a poza tym dusza ma będzie odpoczywała w Bogu w wieczności, gdy zasłuży sobie na to, to on nie zrozumiał mnie, także nie ma co dziwić się, że nie pełni on już funkcji kapłańskiej, bo zbyt bardzo związany był z drogą zmysłową.

☛ Jestem niezmiernie szczęśliwa w Chrystusie, że podlegam we wszystkim tylko Jemu, bo z Nim nie popełnię żadnego błędu i tak szczerze mówiąc nigdy, ale to nigdy nie przewidziałam, że u schyłku mojego życia spotka mnie aż takie wyróżnienie u naszego Kapłana Niebieskiego, że tylko On jedyny będzie przewodził mi i to bez żadnych pośredników, bo to przecież jest Dzieło Jego, które prowadzę w Nim, także absolutnie nikt nie może rościć sobie jakichkolwiek zasług. Mój niezastąpiony **Przyjaciel Niebieski** wspomaga i zaspokaja mnie we wszystkim, oczywiście co jest zgodne z wolą Jego, także niejednokrotnie przeniknięta radością i miłością Jego dusza ma powoli podąża do wiekuistego zbawienia, aby móc zażywać moc wiekuistej radości w Ojczyźnie Jego.

Oświecona jestem siłami nadprzyrodzonymi i z woli Jezusa Chrystusa działam tak jak On Sam współuczestnicząc w apostołskiej misji Kościoła, i od kiedy Ukochany przeniknął duszę mą na wskroś i zamieszkał w niej, to pragnę choć w minimalnym stopniu pocieszyć Go za tak wielką miłość, jaką obdarzył duszę mą, dlatego też gotowa jestem znieść wszystko z przeogromnej miłości do Niego. Ze wszystkich bogactw świata wybrałam samotność, aby być blisko Pana naszego Jezusa Chrystusa, bo tylko Jego nieskończona dobroć gwarantuje mi prawowierność moich poczynań i mimo, że jestem schorowana, ale codziennie po wiele godzin pracowałam dla duchowego Dzieła Kapłana Niebieskiego, które zakończyłam robiąc nawet korekty, które w sposób niezmierny użyźniły owoc nadprzyrodzonej misji mej.

Spotykam się z Chrystusem w Eucharystii, który obdarza mnie ukrzyżowaną miłością i jednoczy mnie w Sobie, abym mogła skosztować już tu na tej ziemi przedsmak Nieba oraz, aby moja duchowa misja była duchowym napojem dla całej współczesnej ludzkości, jak i następnych pokoleń, aby owce Boże zawsze na miłość ukrzyżowaną odpowiadały miłością Krzyża. Bogobojne dusze najlepiej czują się w światłości Trójjedynego Boga, dlatego też niczego nie pragną, bo w Panu naszym mają wszystko, i gdy tylko przejdą one do wiecznej, wiekuistej szczęśliwości, to jest podobnie, bo jako dusze zbawione w niepojętej miłości Umiłowanego widzą Jego twarzą w Twarz, i jako przeobrażone w Niego nieustannie poją się one mistycznymi aromatami z niewyraźalnie prześlętych tajemnic Jego i wszystko rozumieją umysłem Jego, co dusza ma wielokrotnie doświadczyła tego, gdy w mistycznych nocach na czas określony opuszczała ona w Bogu czasoprzestrzeń.

Błogosławiona, radosna s a m o t n o ś ć, która przecież jest częścią mojego życia nad wyraz uszczęśliwia mnie, bo dzięki niej odrywam się od niewiedzy i mroków przemijającego świata i w tej samotni inspirowana jestem Bogiem do kontynuowania swojego odwiecznego powołania. Mimo, że moja samotność nie jest pełna w tym doczesnym pielgrzymowaniu, ale wystarczająca, aby móc akumulować się Bogiem na trudy zniewolonego świata, który rozszarpuje Zbawiciela naszymi druzgocącymi grzechami. **Żywa Świątynia**

w duszy mej jest świątynią Bożej Chwały wchłaniania tajemnic Bożych, które zostały stworzone w Bogu, przez Niego i dla Niego, bo Stwórca jest zasadą istnienia wszechrzeczy, jest przyczyną sprawy i jest celem całego stworzenia. Poprzez najmiłosierniejszego Boskiego Oblubieńca jestem zespolona z Nim Samym i z całym Wszechświatem, także w charyzmacie duchowym i apostołskim kontynuuję misję swą poprzez czas ziemski, który dla duszy mej stał się czasem zbawienia tym bardziej, że podczas snów przekracza ona w Ukochanym granice czasu i przestrzeni, w związku z czym w głębokiej miłości Pana naszego przebywa ona w źródle prawdziwej miłości Jego i wpatrzona w Niego poprzez Niego widzi niepojęte tajemnice Jego.

Jako byt, który żyje w określonym i ograniczonym czasie wchodzę z woli Bożej w świat pozaczasowy, nieograniczony, który nie podlega zniszczeniu, i ja jako byt skończony należę i zależę w całej zupełności od bytu samoistniejszego, to jest od Boga, na którego zdałam się absolutnie we wszystkim, także moja nieustanna walka dobiega już końca w tym przemijającym, ograniczonym świecie, gdzie Chrystus niewinnie przelał tyle krwi, aby po odłączeniu się duszy mej od ciała mogła ona przejść na całą wieczność do Ojczyzny Niebieskiej.

Zostałam wezwana do uczestnictwa w Bożej naturze (2 P 1, 4), dlatego też żyję życiem Jezusa Chrystusa, aby wydać owoc z Winnicy Jego, także w wielkim posłuszeństwie, z pokorą idę śladami Umiłowanego za działaniem łaski Jego, aby wola Ojca Niebieskiego spełniła się w Niebie, tak i na ziemi (Mt 6, 10). W duchowej samotni mej, która czasami zakłócana jest przez odgłosy zdemoralizowanego świata Boski Odkupiciel pomaga utrzymać się duszy mej w obecności Swej, i tak jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza ma pragnie Boga (Ps 42, 2). Dusza moja jest nad wyraz rozkochana w Boskim Oblubieńcu, który czuwa nad nią nie tylko teraz, ale również będzie miał On wiekuiste pieczę nad nią aż po wszystkie dni, dlatego też ona pragnie miłości, miłości i jeszcze raz tylko wiecznej miłości, także dosyć często ona nuci eremicką pieśń na Chwałę Pana naszego, który wypełnia całe jej życie.

Duch Prawdy (J 14, 16) zapalił w duszy mej ogień Świętej Bożej Miłości i poprzez ten gorejący, miłosny ogień urabia On moje wewnętrzne życie, także wszystkie moje poczynania przekazuję w kontekście z Panem Bogiem, który uczestniczy nie tylko w moich mistycznych wzlotach czy też w oświeceniach mych, ale również i w udrękach oraz w utrapieniach tej przejściowej pielgrzymki. Heroicznie zaufałam miłosiernemu Bogu, który niezmiernie hojnie pociesza mnie wewnątrz i przemienia serce i duszę mą na podobieństwo Swe, abym w sprawiedliwości Jego w duchu błogosławieństw Jego dokonała całe swoje odwieczne powołanie. Przebywam w rzeczywistym, skończonym, przestrzennym ludzkim świecie, i dzięki woli Bożej odnalazłam siebie na nowo, aby wkroczyć jak najgodniej w nadprzyrodzony świat, i poprzez święte znaki czasu i stałe obcowanie ze **Stwórcą** przekraczam barierę świata ludzkiego i wchodzę w bezpośrednie poznanie prawd Bożych, które są odwiecznie przeznaczone dla duszy mej. Jestem świadoma misji swej, którą pełnię wobec całej ludzkości, która pozwala mi żyć w niepojętych światłościach najgłębszych

tajemnic Ojca Przedwiecznego, dla którego poświęciłam się jako jedynej miłości mej, dlatego też nieprzerwanie jestem inspirowana Panem naszym, aby poprzez nadprzyrodzoną misję swą wszyscy chrześcijanie w Duchu Świętym poprzez Bogurodnicę mogli powrócić do pełnej jedności we Wszechmogącym.

Wszechpotężny, Wieczny Bóg i Wspomożycielka Wiernych Maryja spojrzeli łaskawie na Kościół i stąd ta moja nadprzyrodzona misja, i staram się bronić jej tak, jak Prorok Eliasz przed Chrystusem na Górze Karmel bronił czystości wiary Izraela w Boga Żywego (1 Krl 18, 19-40). Za wstawiennictwem Wszechpotężnej Orędowniczki w Chrystusie bronię swojego odwiecznego powołania głównie za pomocą najprzeróżniejszych przeciwności, które hartują ducha mego, abym mogła osiągnąć odpowiedni stopień pokory oraz za pomocą widzialnych znaków czasu z nadprzyrodzonej światłości, które wyprowadziły duszę mą z ziemskich ciemności i prowadzą ją do wiekuistego Nieba. W nieskończonym miłosierdziu Boskiego Odkupiciela byłam karmiona licznymi cierpieniami i trudnościami, dlatego też od razu wiedziałam, że to są pewne wspaniałe znaki z Nieba, dzięki którym wszystko pokonam, bo wszystko zaczyna się od Krzyża Chrystusowego, aby miało wieczne fundamenty, w związku z czym ufałam bezgranicznie Najświętszemu i nigdy chwiejna nie byłam, mimo tak chwiejnego świata. W sensie ascetycznym obumarłam i w pokornej modlitwie obejmuję cierpienie, bo przecież mam 12 stałych chorób i prawie wszystkie nieuleczalne, z którymi nigdy się nie rozstaję, i w tym ogromnym cierpieniu nie pragnę żadnego współczucia, bo te cierpienia odrywają mnie od grzesznej ziemi przesiąkniętej złem. Poza tym poprzez te błogosławione cierpienia dusza ma upajać się Miłością Bożą, poprzez którą wewnętrznie zaślubiona jest z ukrzyżowanym Jezusem, tylko te zaślubiny nie są stałe, bo wszystko to dzieje się za sprawą Boga, który podnosi ją na trochę na najwyższy szczyt mistycznej Góry Karmel, a po skończonej łasce wraca ona tam gdzie była poprzednio.

W swoim ziemskim pielgrzymowaniu nieustannie odczuwam obecność **Boskiego Oblubieńca**, który tak wiele obiecał mi i obietnicę Swą realizuje we mnie poprzez duszę mą, bo przecież poprzez dar przetrzymywania cierpień otrzymałam również dar niepojętych łask oraz dar przekazywania mojej drogi świętości w mistycznych ksiązkach na Chwałę Królestwa Niebieskiego. Swój czas i siłę ofiaruję dla dobra Kościoła, i w mojej umiłowanej samotni obcuję ze Swoimi najukochańszymi Rodzicami Niebieskimi, którzy prowadzą duszę moją do wiecznej prawdy i pokoju. Mistrzowie Niebiescy znają nędzę córki Swej, także stopniowo przygotowywali ją do wydania błogosławionego, nadprzyrodzonego o w o c u z Ich Winnicy zawartego w moich mistycznych ksiązkach, który przewyższa poznanie ludzkie, dlatego też złączyli córkę Swą węzłami miłości Swej, i dusza jej z wielką roztropnością i oględnością pracuje dla Chwały Ich Imienia. Moja pielgrzymka wiary, jak i ducha dobiega już końca, dlatego też mocą i mądrością Bożą (1 Kor 1, 24) pełnię z niestrudzonym zapałem wolę Umilowanego dla dobra Kościoła Jego, aby wszyscy stanowili jedno (J 17, 21) i w jedności dążyli do wiekuistego świata.

Z woli **Trójjedynego Oblubieńca Niebieskiego** dusza moja została podniesiona do wysokiego zjednoczenia z Nim, abym nie tylko w twierdzy duszy swej w największej

skrytości miłowała Jego, ale abym również przekazywała swoją niezwykłą mistyczną drogę w mistycznych książkach, które pisane są w Panu naszym na pokrzepienie całego grzesznego świata, w którym brak jest jedności, etyki, uczciwości, co z kolei jest powodem szerzenia się przestępczości, korupcji, ... oraz pogardy dla chrześcijaństwa. Z pomocą Boskiego Oblubieńca Niebieskiego wnoszę się ponad to wszystko co zwyczajne, także nigdy nie miałam monotonnego życia, a najwięcej tej niepojętej niezwykłości przenika do serca, jak i duszy mej wówczas, gdy jestem zupełnie sama z Panem naszym, także słucham Jego szczególnie wtedy, gdy kontempluję Go. Na mojej drodze krzyżowej jestem wierna Bogu i Jego Słowu, dlatego też tak wiele doświadczam miłości od Ukochanego, że tę miłość Jego zaczęłam przelewać na zabłąkane i zranione owieczki Jego, aby dodać im otuchy na drodze Ewangelii Jego. Moja miłość do Boga jest coraz bardziej gorętsza i wszelkie smutki oraz cierpienia znoszę dla Niego (1 P 2, 18 - 19) wykonując z wolnej woli powierzoną mi misję, dlatego też Córka Wszchemogącego Boga Ojca Maryja, która została wyniesiona na szczyty Odwiecznych Planów Miłosierdzia czuwa nad córką Swą i ćwiczy ją w cnotach, aby postępowała ona w sposób godny do wezwanej misji.

Uwielbiam ciszę, dzięki której wyciszam się w Słowie Wcielonym, który jest celem i sensem każdego człowieka, bo wówczas zrzucam ziemski balast i w oderwaniu od wszystkiego, co przemijające zamykam się w sobie, aby w twierdzy duszy swej wejść w niepojętą nieśmiertelność Wszchemogącego, który jest w niej. W tej niebiańskiej, duchowej ciszy dochodzą wszelkie, słabo uchwytnie dźwięki i ogrom mądrości z niepojętej nieskończoności, którą dusze zbawione będą poznawać przez całą nieskończoną wieczność. W głębokiej pokorze dusza moja zanurza się w Zbawicielu, któremu zawierzyła we wszystkim, także ona jest w drodze do Ukochanego, który jest jedynym źródłem jej siły, dlatego też nie zważam na swoje dolegliwości, ani też na przeciwności, bo mocą Chrystusa poprzez Różę Mistyczną Maryję wypełnię wolę Jego względem duszy mej na wiekuistą Chwałę Niebios.

Wykonując tak wielkie duchowe Dzieło Boże, do którego zostałam odwiecznie wybrana i pobłogosławiona wiadomo było z góry, że nawet włos z głowy mi nie spadnie (Łk 21, 18) i wszystko nieodwołalnie wypełni się zgodnie z wolą Wcielonego Słowa, który napełnił serce, jak i duszą mą mocą Swą. Otrzymałam w Duchu Świętym takie talenty, które były konieczne potrzebne do realizacji mojej duchowej misji, także w komunii trynitarniej Trzech Osób Boskich wszystko jest wykonywane zgodnie z testamentem Ojca Przedwiecznego pod natchnieniami Ducha Świętego w Jezusie Chrystusie. Tak wiele łask mam od **Słowa Wcielonego**, że to jest wprost nieprawdopodobne, że do takiej nicości i małości, jaką jest dusza moja mogła wkroczyć tak wielka nadprzyrodzoność, dlatego też nie mam żadnej trudności w przekazywaniu swojej drogi krzyżowej, bo przecież Nieśmiertelny uzdolnił mnie do zrealizowania nadprzyrodzonej misji mej, która i tak chyli się już ku zachodowi Słońca.

Skoro **Mistrz Niebieski** dał mi poznać w sposób tak jasny i wyraźny umiłowaną wolę Swą, że mam opisywać duchowe życie swe, to musiałam w Nim dokładnie rozświetlić wszystkie ważniejsze nadprzyrodzoności, które wkroczyły w życie me, aby nie było cienia wątpliwości, co do mojej nadprzyrodzonej misji, która jest niezwykle trudna,



ale oczywiście na rozum ludzki, ale nie na rozum Boski, bo w Bogu wszystko jest niezwykle łatwe. Wiedząc o tym, że “Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru” (Rz 8, 28) u schyłku życia swego wypełniłam wolę Pana naszego w Trójcy Jedynej poprzez duchowe Dzieło Jego, które z pełnym oddaniem prowadziłam w Nim. Wielka łaska Boża dosięgła duszę moją w tym tak wielkim nadprzyrodzonym jej powołaniu, dzięki któremu nabiera ona dojrzałości Umiłowanego i syci się najczystszy i najdoskonalszy ogniem miłości Jego, który nigdy nie spala lecz potęguje jeszcze większą miłość i tęsknotę za Nim.

K o ś c i ó ł nieustannie przeżywa swój stan posłania, i Trójca Święta z Niepokalaną ożywiają i oświecają duszę mą wynosząc ją do wyżyn kontemplacji Bożej, do której wznoszę się dzięki modlitwie, umartwianiu wewnętrznemu i przeróżnym błogosławionym cierpieniom, odrywając serce me od wszystkiego, co ziemskie i wkraczając w nadprzyrodzone tajemnice, co jest równoznaczne z wykonywaniem mojego odwiecznego zadania na wiekiustą chwałę Niebios. Gdy modłę się za całą ludzkość, to duchowo biorę cały świat w swoje ramiona, zarówno wszystkich pobratymców diabła, którzy przecież w każdej chwili mogą nawrócić się na drogę zbawienia, jak i prawe owce Pana naszego, których jest już tak niewiele, i w ciszy Ukochanego modłę się do Niego swoimi słowami, które od dłuższego czasu są już stałą moją modlitwą.

Więzami łaski jestem związana z Rodzicami Niebieskimi przez Ducha Świętego, którzy nieprzerwanie utwierdzają mnie w przekonaniu odwiecznego posłannictwa, dlatego też nieustannie zwracam swój umysł do Mistrzów Niebieskich prosząc Ich z pokorą, aby nieustannie czuwali nad duszę moją, także jestem z dala od wszelkich nieoświeconych i niedouczonej owiec Pana naszego, którzy myślą, że w Bogu posiada się wszystko jednorazowo, wręcz przeciwnie nad wszystkim trzeba pracować i to ciągle zgodnie z przenajświętszą wolą Bożą, aby wydać błogosławiony owoc Boży. Jako uczennica Pana naszego mimo, że jestem nieudolnym narzędziem w rękach Jego, ale jestem odważnym świadkiem Ewangelii Jego i poprzez duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim niosę właśnie światło prawowitej Ewangelii Jego, która pozwala nam żyć już tutaj na ziemi odrobiną wiekiustego szczęścia, nawet w mrokach dotkliwej samotności, nieprzerwanego cierpienia i przejmującego bólu odrzucenia przez popleczników zła, którzy zagłuszają nie tylko słowa Boże, ale również głos sumienia ludzkiego.

W duchowej samotni swej poprzez kontemplację **Nieśmiertelnego** wykonuję z pełnym oddaniem duchowe Dzieło Jego, które odwiecznie zostało przeznaczone na duszę mą, dlatego też na mojej umiłowanej i nadzwyczaj rozkosznej drodze świętości pełnej łaski Bożej nie ma już żadnych przeciwników, bo przecież uzbrojona jestem w duchową zbroję Kapłana Niebieskiego, który nieustannie przebóstwia duszę mą w Siebie, w związku z czym nie zwracam uwagi na prowodyrów zła, których zawsze pokona się mocą i miłością Bożą w tym ich tyrańskim i cenzurowanym świecie, gdzie tak nadmiernie wspiera się prześladowców politycznych i depcze się prawa Boże. W swojej d u c h o w e j p u s t e l n i zostałam przeniknięta miłosierną miłością Ukrzyżowanego, dlatego też pragnę chociaż odrobinę

pocieszyć Jego w mojej duchowej pielgrzymce, która zmierza do Niego, także z pomocą Królowej Różańca Świętego i Matki Pokoju Maryi wszelkimi dostępnymi środkami pobudzam duchowieństwo, aby w końcu rozpoczął się proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej. W Kościele Wszechmocnego znajdują się również zmysłowi kapłani, którzy dołączyli do sodomitów, także oni zachłystują się pseudowartościami i pseudowolnością jaką sobie sami zgotowali, a co najgorsze, że te wypaczenia na siłę narzucają całemu społeczeństwu, także z takimi na pół gwizdka kapłanami ciężko jest mi się przebić z duchowym Dziełem Niebios do Biskupa Rzymu i Następcy Świętego Piotra. Dla Boga nie ma nic niemożliwego (Łk 1, 37) i nie znaczy to, że z chwilą zaprzestania wysyłania duchowych przesyłek do Watykanu, których było aż **52 - e w ciągu 14 - tu lat** zmysłowi księża zamknęli mi usta, bo ja dalej piszę na mojej stronie internetowej i Twitterze, i pisać będę do samej śmierci mej według słodkiego rozkazu Pana naszego.

☛ Niech sobie to zapamiętają wszyscy masoni tego zniewolonego świata, który postawił na konsumpcjonizm i obojętność na wartości duchowe, że za nic mam wasze kłamstwa i bezprawia, w którym utrudnia się dociekanie podstawowych i niewygodnych prawd uważając je za politycznie niepoprawne, czego przykładem jest fundament mojej nadprzyrodzonej misji z **9.10.1985 roku**, bo w Trójjedynym Bogu wszystko pokonam wraz z wami wszystkimi, a zadana ewentualna przez was śmierć, jedynie przyspieszy duszy mej pozbycia się cielesnych krat, aby w wieczności mogła ona kontemplować Boskiego Oblubieńca.

Nieskończenie łaskawy Stwórca całego Wszechświata tchnął w duszę mą Swaim nieśmiertelnym tchnieniem i ona przyobleczona mocą Jego pokona wszystkie niespodziewane ogniowe próby, i nigdy też nie zbłądzi w ciemnościach nocy ducha. Raduję się w Panu naszym, który posiadał duszę mą, która niewyraźalnie wielbi Go i nie może nasycić się niepojętą miłością Jego, i nieustannie wzywa pomocy, aby zabrał ją już z ciała, które tak bardzo utrudnia jej swobodę ruchów, bo przecież w tych cielesnych kratkach w sposób okrutny ona jest unieruchomiona. Dusza ma niewypowiedzianie zasmakowała w pokarmie niewysłowionej Bożej miłości, i ta rozkosz i wonność Boska pozwala jej krótkotrwale kosztować Boskiego zjednoczenia, także ona zawsze tęskni za tym przebłogim powiewem miłości, który przynosi jej niewypowiedzianą ulgę.

Bezpośrednio zaangażowałam się w uzdrowienie dusz poprzez Dzieło Boskiego Oblubieńca, które prowadzę w Nim, dlatego też w odcięciu się od wszystkiego, co oddala od Ukochanego pod wpływem łaski i miłości Jego poprzez zbawczą moc tajemnicy paschalnej Jego całym sercem, całą duszą i całym umysłem (Mt 22, 37) czyli całym swoim jestestwem weszłam już prawdopodobnie na ostatni szczebel mistycznej Góry Karmel, na szczycie której czeka nasz nieśmiertelny Stwórca. Udręczona, schorowana i pogardzona przez wielu ludzi niejednokrotnie uginających się pod presją polityczną nigdy nie byłam rozczarowana przez Pana naszego, który w smutku uśmiercał czy też uśmierzał mój ból i pocieszał w Sobie, dlatego też w całej pełni i z całą ufnością otworzyłam się na nieskończoną miłość Jego, dzięki której zbliżam się do wiecznej szczęśliwości Jego, aby dusza ma mogła zaślubić Jego na wieki wieków. Szczęść Boże ! Anna Aniela Flak